

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:		na prowincyi z przesyłką:	
Rocznie . . . 9-60	Kwartalnie . . 2-40	Rocznie 12 zlr.	
Półrocznie . . 4-80	Miesięcznie . . . 80	Półrocznie 6	
		Kwartalnie 3	
		Miesięcznie 1	

Za odosłanie 20 ct. miesięcznie

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 6 centów, za każdy następny zaś 4 centy. Nadesłane od wiersza petitowego 20 ct. Prospekt, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. Nekrologja po 10 ct. od wiersza.

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracja „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafik na linii A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, agencja pism Silbersteina, sklep Hessa w Ryńku, handel Bajera ul. Grodzka, księgarnia Fenichla ul. Grodzka, Ringel, trafik ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Zupańskiego w Ryńku, handel A. Mecnarowskiego ul. Szczyńska, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronow ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafik Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblau ul. Szpitalna, handel Zygodłowicza i Mikuszewskiego na Małym Ryńku, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

Z powodu kończącego się miesiąca i kwartału, upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty, gdyż nakład „Kurjera“ ściśle zastosujemy do ilości żądanych egzemplarzy.

„Kurjer“ stale wychodzi o godz. 11 rano.

Każdy nowo-przybywający prenumerator otrzyma bezpłatnie początek utworu Gozłana: „Niagara, powieść o stu trzydziestu kobietach“.

Redakcja.

KALENDARZ.

Dziś: 31-go marca: Balbiny p. i Kornelii p. Imię słowiańskie: Dobromira.

Jutro: 7 Boleści NP. Hugona b. Imię słowiańskie: Zbi-gniwa.

Pojutrze: Franciszka z Pauli wzn. Imię słowiańskie: Sudomira.

Wschód słońca dziś o godzinie 5 minut 33, zachód o godz. 6. m. 29. Długość dnia 12 g. 50. m.

NABOŻEŃSTWA.

Jutro t. j. 1 Kwietnia w katedrze na Zamku w grobach królewskich odprawi się msza św. o godz. 10 za duszę wiekopomnej pamięci króla Zygmunta I.

Jutro w kościele PP. Wizytek na Biskupim odpust z wyst. N. Sakr. od godz. 6 do 10 rano.

W Katedrze na Wawelu w ciągu tygodnia wotywy i sumy od godz. 9 przed św. Stanisławem, w piątek przed cudownym P. Jezusem dwie wotywy o godz. 7-ej i 8-ej.

STOSUNKI POLITYCZNE w Chorwacyi.

(Dokończenie).

Odrzucając program skrajnych Starcewiczianów jako niewykonalny i dla kraju szkodliwy, rozwinęli Niezawisli nowy, o wiele praktyczniejszy program polityki narodowej: trializm. Ponieważ obecny dualistyczny ustrój austro-węgierskiej monarchii nie zapewnia Chorwacyi warunków swobodnego, politycznego i ekonomicznego rozwoju, należy przedewszystkiem wywalczyć trójjedynemu Królestwu stanowisko równorzędne Węgrom i Austrii drogą przemiany teraźniejszego dualizmu na trializm, w którymby Chorwacya, obejmująca oprócz Kroacyi, Sławonii i Pogranicza także Dalmacyę, Bośnią i Hercegowinę, uzyskała zupełną niezawisłość państwową o własnym rządzie i parlamencie i wysłała tylko pewną reprezentacją do związkowego Sejmu, mającego zająć miejsce dzisiejszych Delegacji wspólnych.

Duchowym przewódcą tego stronnictwa, a zarazem najsilniejszą jego podporą jest wielki patriota chorwacki, założyciel Akademii południowo-słowiańskiej w Zagrzebiu, sławny na całą Słowiańszczyznę biskup dyakowski — Józef Strossmayer. Obok niego należą tu długoletni prezes Akademii Dr. Franciszek Raczki, profesorowie Uniwersytetu Wojnowicz i Szmiczklas, znakomici prawnicy Dr. Maryan Derencin i Dr.

Zahar, były ban i sławny poeta Jan Mazurancz, Dr. Mazura itd. — słowem najlepsze i najszlachetniejsze siły krajowej intelligencji. Organem oficjalnym Niezawisłych jest dziennik zagrzebski „Obzor“, bezwzględnie jedno z najstaranniej redagowanych czasopism politycznych Chorwacyi.

Rzecz naturalna, że zarówno rządowcy jak i skrajna opozycja zwalczają w najgwałtowniejszy sposób wszystkich stronników partii nie zawisłej, obawiając się słuszenie, ażeby z czasem większość narodu nie przeszła do tego obozu, który jedynie zdolny jest wyratować Chorwacyę, z dzisiejszej anarchii i gorszego od niej rozprężenia moralnego.

Taka była fizyognomia stronnictw politycznych w Chorwacyi aż do pamiętnych wypadków z 1883 r.

Rzecz jasna, że ciągle nadużycia Madjaronów, osmielonych serwilistyczną uległością większości sejmowej z jednej strony, a nieustanna gorączkowa agitacja Starcewiczianów czyli t. z. Wściekłych z drugiej strony, poruszyły w kraju tyle namietności, wytworzyły tyle niepewności, że lada drobny błąd ze strony rządu musiał wywołać burzę polityczną, jeżeli nie powszechną rewolucyę, do której dowódcy Wściekłych dość wyraźnie dążyli. Już oddawna okazywała opinia publiczna w Chorwacyi wielką wrażliwość w sprawach krajowego języka urzędowego, który wedle wyraźnego brzmienia ugody z 1868 r. miał być wyłącznie używany przez wszystkie władze rządowe w kraju siedzibę swą mające. Był to prawie jedyny punkt styczny wszystkich stronnictw krajowych, bo nawet najgorliwsi rządowcy musieli się liczyć pod tym względem z uczuciem patryotycznym mas ludowych, upatrujących w wolności językowej najdroższy przywilej kraju, podstawę narodowego bytu w Chorwacyi.

Gdy tedy pod nieobecność i bez wiedzy ówczesnego bana hr. Władysława Pejaczewicza, prezydent zagrzebskiej Dyrekcji Skarbu Dawid, prawdopodobnie za bezpośrednią inspiracyę węgierskiego ministra finansów hr. Szaparego, kazał nagle bez najmniejszego powodu zdjąć potajemnie w nocy z gmachów urzędowych dotychczasowe herby i napisy kroackie i zawiesić na ich miejsce godła urzędowe mieszczące w sobie także herby i napisy węgierskie, ludność zagrzebska, podburzona przez Starcewiczianów, zdarła zaraz nazajutrz znienawidzone godła, a opozycja sejmowa wystąpiła z tak namietnym protestem przeciw tej samowoli rządu, że większość nie miała ani chęci ani odwagi podjąć się obrony tak niepopularnej i niefortunnej sprawy.

Wiadomo, że bezpośrednim następstwem wynikłym z tego rozruchów ulicznych było ustąpienie chwilowego hr. Pejaczewicza z godności bańskiej i zaprowadzenie stanu obłężenia z dyktaturą wojskową, oddaną w ręce generała broni br. Ramberga. Równocześnie odwołał rząd węgierski znienawidzonego prezydenta Dawida z Kroacyi, mianując go szefem Wydziału skarbowego przy Rządzie krajowym w Serajewie.

Wszelako rządy wojskowe zupełnie nieliczące z liberalizmem parlamentarnym Kolomana Tiszy nie potwały długo. Skoro tylko namietności się uspokoiły, zniesiono stan obłężenia i poczęto się rozglądać za odpowiednią osobistością na urząd bana; od trafności wyboru zależało zupełnie uspokojenie kraju i przywrócenie przyjaznych stosunków z Węgrami, z którymi większość narodu chorwackiego chciała żyć w zgodzie i pokoju. Niestety ogłoszenie wyboru wywołało powszechne rozczarowanie. Nawet najgorliwsi stronnicy rządu okazywali wyraźnie swoje niezadowolenie z polityki rządowej, która coraz bardziej pchała ludność do opozycji

i okazywała największą nieudolność w kierownictwie najważniejszych spraw krajowych.

Nowy ban hr. Khuen-Hederwary ani przeszłością swą polityczną ani przymiotami charakteru nie mógł u nikogo budzić wielkiego zaufania; — opozycja była oburzoną nominacyą Madjara, arystokracja obrażoną, że ją bez powodu pominięto, wystąpiła ostentacyjnie z partii narodowej i utworzyła osobny klub opozycyjny pod nazwą „Centrum“. „Narodowcy“ wreszcie, którzy pragnęli widzieć na bańskiej godności jednego ze swoich, przyjęli zimno nieznanego nadzupana, narzuconego Kroacyi wbrew życzeniu Sejmu i całej opinii krajowej.

Pierwsze wystąpienie hr. Hederwarego w sejmie, a więc jeszcze działalność jego urzędowa w rządzie krajowym, usprawiedliwiły w zupełności obawy, z jakimi nominacyą jego opinia publiczna przyjęła. Z natury gwałtownego usposobienia, sądził, że silne nerwy opozycji kroackiej wymagają również silnych środków leczniczych, że łagodność i umiarkowanie mogły być poczytane za słabość, że należy tedy działać z całą bezwzględnością ażeby surowością złamać burzliwą opozycyę, którą słabe rządy hr. Pejaczewicza rozzu-chwały. Zaraz po objęciu rządów przystąpił tedy i wy ban do puryfikacji administracji z żywołów, które nie wskazywały bezwzględnej uległości dla nowego systemu; szefowie sekcji sprawiedliwości i spraw wewnętrznych Dr. Derenczin i br. Żywkowicz nie tylko porzucili służbę rządową, ale z ławy ministeryjalnej przeszli do stronnictw opozycyjnych w Sejmie; nawet instytucje naukowe pozbawione szanowanej wszędzie wolności, grożąc niemiłym profesorom niefaską rządową, lub też odmawiając z motywów politycznych zatwierdzenia wyborów, jak to miało miejsce w Akademii Umiejętności, której długoletni zasłużony prezes, Dr. Franciszek Raczki ustąpić musiał z zaszczytnie zajmowanego stanowiska.

Ponieważ postępowanie bana oburzało opinię całego kraju, nie dziwne, że głosy opozycyjne w dziennikarstwie, na zgromadzeniach i w sali sejmowej stawały się z dniem każdym gwałtowniejsze. Oslawiona „Schärfere Tonart“, która już pod rządami hr. Pejaczewicza stała się głośną na całą Europę, drażniona szorstkiem zachowaniem się bana, wybuchała co chwila najobelżywszymi oskarżeniami, obsypując cały rząd i większość sejmową epitetami nieużywanymi dotąd w języku parlamentarnym ciał prawodawczych cywilizowanego świata.

Najenergiczniejsze środki rządu prawie nie nie wskórały wobec panującego rozdrażnienia; pomimo zastrzeżonego regulaminu obrad, który pozwalał większości wykluczać niemiłych mowców na dłuższy czas ze sali sejmowej, skandale prawie na każdym posiedzeniu się powtarzały, przybierając niekiedy cechę formalnej bójki, jak np. podczas rozpraw nad sprawą wywiezienia aktów archiwalnych do Pesztu. Niepotrzeba dodawać, że nie miała część winy za te skandaliczne wybryki opozycji spada na rząd, który z jednej strony licznymi procesami politycznymi zaczął tłumić wszelkie swobodniejsze objawy opinii publicznej, równocześnie zaś nie starał się zadowolnić kraju przez podjęcie żądanych reform w sprawach ekonomicznej i finansowej polityki krajowej. Czy nowa sesja sejmowa, otwarta dnia 26 lutego b. r. zdoła uspokoić wzburzone namietności polityczne, czy posłowie zdobędą się na tyle taktu i rozważagi, ażeby porzucić bezowocne walki i oddać się z całym patryotycznym zapałem ciężkiej pracy nad ekonom. odrodzeniem kraju, o tem trudno już dzisiaj sąd wy-

dać. Niestety pierwsze obrady sejmu oraz bezowocne rozejście się deputacyi regnikolarnej nie pozwalają odawać się pod tym względem zbyt różowym nadziejom.

Dr. J. X.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków dnia 31 marca 1887 r.

Z powodu śmierci śp. prof. Dra Jakóba Girtlera z gmachów uniwersyteckich i okien Stowarzyszeń młodzieży akademickiej powiewają żałobne flagi. Przy zwłokach zmarłego pełni straż honorową młodzież uniwersytecka. Na katafalku złożono mnóstwo wieńców. Pogrzeb odbędzie się dziś o 3ciej z ulicy Łobzowskiej.

Konkurs. C. k. Namiestnictwo ogłasza konkurs na obsadzić się mające z początkiem roku szkolnego 1887/8 miejsca w wojskowych zakładach wychowawczych dla córek oficerskich. Prośby mają być stylizowane do Wys. ck. Ministerstwa wojny i wraz z załącznikami należyce otemplowane. Petenci wraz z prośbą winni podać następujące daty do wiadomości c. k. Komendy Korpusu.

a) Imię i nazwisko i zatrudnienie ojca. b) Sieroty niemające ojca, mieszkanie i zatrudnienie opiekuna. c) Czy ojciec służy czynnie lub też pozostaje w stanie spoczynku. d) Czy i gdzie żyje matka. e) Stosunki majątkowe rodziców. f) Czy jest możliwość dania wychowania aspirantowi lub nie. g) Hość i pleć rodzeństwa, oraz wiele z tychże jest zaopatrzonych, tudzież wiele pobiera stypendya wojskowe i znajduje się lub znajdowało umieszczenie na wolnych lub w połowie wolnych miejscach funduszowych w wojskowych zakładach wychowawczych. h) a w końcu wiele z nich jest lub było umieszczonych w zakładach dla córek oficerskich lub w takichże zakładach dla córek żołnierzy niższych stopni. Dotyczące prośby mogą być wnoszone do Magistr. m. Krakowa po dzień 15 maja b. r.

Germanizacya. Mamy w ręku kopertę z następującą wydrukowaną firmą: Jacob Horowitz, Tuch- & Schafwollwaren, Herren u. Damenkleider Fabriks-Lager — Neu Sandez.

Wystawa krajowa. Stosownie do powziętej przez pełny Komitet uchwały Komitet Wyk. na posiedzeniu 27 marca postanowił przedłożyć termin zgłoszeń przedmiotów na wystawę do dnia 1 maja.

Benefis pny W. Barszczewskiej. Tydzień bieżący a właściwie niedziela będzie zamknięciem przedświątecznej pracy naszego teatru. Ponieważ zaś właściwym „dniem teatralnym“ jest sobota, przeto nadchodząca będzie ostatnią przed świętami. Czyni ją jeszcze bardziej interesującą ta okoliczność, że będzie to pierwszy benefis p. Barszczewskiej, która w ciągu kilkoletniego pobytu u nas zarówno występami scenicznymi i dekla-

macyjnemi wyrobiła sobie znaczne uznanie dla swego talentu. Komedia Sardou „Stryj Sam“ zaleca znów widowisko ze stanowiska scenicznego interesu, jaki sztuka ta budziła zazwyczaj.

Podkopu przy ulicy Lubicz, tylekrotnie zapowiadanego i obiecanego zapewne się nie doczekamy w tym roku, natomiast jest i tak wszelka nadzieja, iż połączoną zostanie ul. Kolejowa z ulicą Strzelecką przez nowy podkop pod linią kolejową K. Ludwika, albowiem hr. Małachowski wł. real. miał oświadczyć gotowość, iż decyduje się na cele ulicy odstąpić całą przestrzeń potrzebną ze swej znacznej parceli gruntowej. Decyzji oczekujemy w tej sprawie z wielką niecierpliwością, jako dla komunikacyi, przerywanej ciągle na ulicy Lubicz, bardzo pożądanej.

Biura ces. król. rady szkolnej okręgowej mają być z dniem 1 Lipca 1887 r. przeniesione do gmachu magistratualnego przy ul. Poselskiej, gdzie spodziewamy się należyte umieszczone i urządzone zostaną.

Liczba dzieci uczęszczających do szkół ludowych według zestawień przybliżonych Rady Szkolnej wynosi około 12000.

Podgórcy prenumeratorzy nasi zamieszkali przy ulicy Rękawka uzalają się na brak studni na tej ulicy. Wiele ulic ma studnie wybudowane kosztem miasta. Ulica Rękawka i z nią łączące się przecznice posiadają złą i niezdrową wodę; jedynie tylko pod skałą na placu magistrackim w tej ulicy mogłaby stanąć studnia ze zdrową źródlaną wodą dla użytku mieszkańców, a zarazem wielce przydatną w czasie pożaru. Odzywamy się przeto do reprezentacyi miasta, aby tę sprawę wzięła pod rozwagę.

Od p. K. otrzymaliśmy 5 złr. z następującą odezwą:

Szlachetni Obywatele!

Nie róbmy święconego w tym roku, ale złożmy się na wykupno ziemi Polskiej!

Pomieszczając tę krótką a jedyną odezwe, musimy zaznaczyć, że zgadzamy się na treść jej tylko w połowie. Wszelkie zwyczaje i obchody święcić należy, bo te są podstawą tradycyi, bez której żaden naród istnieć nie powinien. Zachowując jednak zwyczaj, koszta, które on za sobą pociąga, można zmniejszyć według potrzeby i zastosować je do chwilowych warunków. Gdyby więc każdy ograniczył się w wydatkach na święcone, a kwotę otrzymaną z oszczędności przeznaczył na wykupno ziemi polskiej w Poznańskim, stałoby się zadość tradycyi i obowiązкови, na jaki w odezwie swojej p. K. wskazuje.

Zapiski policyjne.

U Rozalii Schmid w Nowej Wsi zakwestyonowano złoty

medalion z perełką na górnej powierzchni, a w środku zawierający karteczkę z napisem: „Misja — Kraków z czerwca 1881“, trzy małe kolezki i kawałek srebrnego łańcuszka, które to przedmioty też miała znaleźć na ulicy Basztowej przed trzema miesiącami. Rzeczy te może sobie odebrać właściciel.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Żydzi w królestwie Polskiem. Ostatnie spisy statystyczne o wzroście ludności żydowskiej w Królestwie Polskiem wydały następujące rezultaty. W przededniu pierwszego rozbioru Staszyc obrachował, że ludność Rzeczypospolitej wynosiła 15 milionów, w tej liczbie żydów było 300,000, a 114 lat temu mieszkańcy żydzi stanowili 1/50 część zaludnienia krajowego.

W r. 1790 a więc już po rozbiorze, Moszyński zbierał daty statystyczne dla sejmu czteroletniego i obliczył, że ówczesna Polska miała 8 milionów, w czem żydów było również 300,000 t. j. dwudziesta część.

Powszechny spis ludności z r. 1810-go wykazał w ówczesnem Księstwie warszawskiem 4.300.000 mieszkańców, przyczem żydzi stanowili wtedy czternastą część zaludnienia.

W roku 1816 przy wskrzeszeniu Królestwa Polskiego, pomimo uszczuplonej znacznie przestrzeni tegoż żydzi stanowią dwunastą część ludności krajowej. Dalej w roku 1831 na 3,762,003 liczy Królestwo Polskie 212,914 żydów, w roku 1846 na 4,367,129 liczy 557,895, w r. 1856 zaś na 4,696,919 doszli już do cyfry 571,678.

W trzydzieści lat później tj. w dniu 13 stycznia 1886 roku, Królestwo Polskie liczy ludności 7,692,020, w tej liczbie 1,087,204 żydów, którzy stanowią już prawie siódmą część ogólnej cyfry ludności. Przeciętny więc stosunek żydów do innych mieszkańców wynosi 14.13%; Warszawę na 406,965 mieszk. zamieszkuje żydów 126,234 t. j. 33%.

Na 1,227,643 mieszkańców miast Królestwa przypada 601,279 żydów czyli 47.06%. Ludność osad, wsi i t. d., w których zamieszkują żydzi, już to w połączeniu z chrześcianami, już to sami, na 3,471,480 wynosi 485,925 żydów czyli 13.99%. Ludność miejscowości, niezamieszkałych przez żydów (wyłącznie wsi) wynosi 2,943,000. Na zakończenie podajemy liczbę i wartość sadyb żydowskich według szacunku asekuracyjnego. Razem w 115-tu miastach Królestwa, żydzi posiadają 17,131 nieruchomości, oszacowanych (bez ziemi) 25,773,731 rs. W osadach i wsiach należy do żydów 28,968 sadyb, wartających 22,502,836 rs. Wartość ta również nie dotyczy gruntów. Nie podajemy tu również zakładów przemysłowych i fabryk, należących do żydów.

NIAGARA.

POWIEŚĆ O STU TRZYDZIESTU KOBIEtach.

(Ciąg dalszy.)

— Czyż pan ośmielisz się jeszcze zaprzeczać moim słowom?

— Ona chce mnie zgubić, zabełkotał sir Grant.

— Zgubić pana, i dla czegoż zgubić, a w czymże mniemaniu?

— Nie wiem, ale...

— Nie wiesz pan sam, co mówisz, tak jesteś pomieszany, że rozum straciłeś.

— A więc kocha innego, wyrzekł z głuchą wściekłością sir Grant, niezważając na pogardliwe Lady Forster słowa.

— Ale ja chcę wierzyć panu, odpowiedziała pani Forster z straszliwą ironją, ta kobieta chce zgubić pana.

— Ach nie wstęp pani o tem.

— Nie wątpię. A więc mów i mścij się, jeżeli umiesz.

— Tak, zemścić się, zawołał sir Grant, zemścić się, ale w jaki sposób.

— Prawo okrętowe brzmi wyraźnie, odpowiedziała pani Forster, że pod narażeniem się na karę... bardzo surową, żadnej z tych kobiet nie wolno nawet usiłować wchodzić w jakiegobądź stosunki z kimkolwiek należącym do osady. Karolina Prior wykroczyła przeciwko temu prawu pisaniem tego listu;.. list więc ten będzie odany w ręce oficera, do którego należy dozór policyjny okrętu. A sprawiedliwość zostanie bezwzględnie wykonaną.

— Ależ w takim razie i moje listy będą także czytane.

— A więc pisałeś listy do niej?

Sir Grant umilkł, sam bowiem wikłał się już w sieci kłamstw swoich, i nie mógł kroku uczynić, żeby nie brnąć coraz głębiej.

— A więc pisałeś do niej? zapytała drugi raz, uśmiechając się pani Forster.

— Nie... to jest tak... ale dwa razy tylko... i to żeby jej powiedzieć...

— Zobaczmy to, przerwała pani Forster, zobaczmy to, i nie przestając się uśmiechać dodała, ale słuchajno poruczniku, nie wystawiaj mnie już drugi raz na tak straszliwe męczarnie zazdrości, wszakże mi to przyrzekasz? nieprawdaż?

— Niechciej pani zwiększać mojej boleści, przez nieufanie szczeremu żalowi mojemu. Tylko jeszcze, dodał sir Grant proszącym głosem, działaj tak, żeby moje listy nie były na jaw wydane. Ale czyżby nie lepiej było, żeby tę całą sprawę puścić w zapomnienie, żeby zapomnieć tę Karolinę Prior...

— To nie należy do ciebie sir Grant, odpowiedziała pani Forster. Zostaw mi pan tę zasługę, żeby ci dowieść, iż kiedy kocham to jestem zazdrośną o moje prawa.

— Ależ pani... pani pojdziesz... pani zrozumiesz, ile moje posunięcie się na wyższy stopień może zależeć od odkrycia chociaż w części.

— Sir Grant, rzekła pani Forster, biorąc go pod ramię, wróćmy do saloniku, za chwilę mąż mój i oficerowie sztabowi przyjdą tu na herbatę.

Sir Grant pocałował Lady Forster w rękę. Widać ten pocałunek był zimny i wymuszony. Czyżby ta Karolina Prior, rzekłem sam do siebie, była to ta sama kobieta, o której już była mowa z rana po-

między Ascottem a Carterem? ta, o której miłość Irlandczyk Preston współubiegał się się z tym ostatnim. Dziwno mi tylko było, gdzie się ukrywała ta kobieta, gdzie się chowała ta druga, którą nazywano Prozerpiną. Nie mieszkały one ani ze sztabem ani majtkami, bo przecież Ascott i Carter mówili o nich jak o nieobecnych. Może też chciałem za wiele wiedzieć od razu. W jednym dniu trudno zbadać wszystkie tajniki okrętu, tego świata małego, który do drugiego świata podróżuje; tego świata gdzie w przeciągu 24 godzin widziałem formujący się spisek, przygotowanie do rozlewu krwi, tak jawną zbrodnię cudzołóstwa, i wszelkie namiętności miłości, zazdrości i nienawiści w gwałtownej walce z sobą. Dzięki Bogu miałem już dosyć tego, byłem zmęczony i upragniony spoczynku, a noc nastąpiła już zupełna, rzuciłem się więc nie rozbierając się wcale, na mój hamak. Już spałem dobrze, kiedy jakaś harmonia głosów dziwna, dźwięczna, poważna, rozbudziła mnie nie nagle, ale powoli. Zdawało mi się, że się znajduję w niebie pomiędzy aniołami, archaniołami i serafinami, ale nie, nie zdawało mi się słyszeć aniołów ale jakieś głosy syren podwodnych; wiatr i szum morza mieszały się z brzmieniem tych głosów, którym żaden instrument nie akompaniował. Przysłuchałem się lepiej i poznałem nareszcie, że to był śpiew młodych kobiet zebranych na pomoście, śpiew religijny katechki i psalmy. Musiało być ich więcej jak sto głosów. Gubiłem się w domysłach. Co to za kobiety? Jakim sposobem znajdują się w tak wielkiej ilości na Niagarze? Gdyby to były pasażerki, widziałbym je przecie przechadzające się codzień po pomoście. Ale cóż to mogły być za kobiety?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

POGADANKI TEATRALNE.

XI.

Rece czarodziejkie, komedia w 4 aktach E. Scribe i Legouvé. Benefis p. Czestawa Janowskiego. Wznowienie Rewizora i Miodu kasztelańskiego.

Zwolennicy francuskiego repertuaru mogli być niepomiernie zdziwieni, wyczytawszy że jest przecież sztuka, na którą mogą przyjść nawet pensyonarki, i że tą sztuką są *Czarodziejkie rece*. Po pieprznej *Francillon* i tuzinie podobnych jej komedij pojawia się na repertuarze sztuka, apoteozująca pracę. Można by popaść w złudzenie, które nie było niczem utrudnione, że się znajdujemy na teatrze amatorskim. Ale na szczęście orkiestra po drugim już akcie przypominała, że sztuka jest „dla pensyonarek“ i zagrała... „Orfeusza“.

„Żołnierzy miałem i własny lud
Jak w Mahometu żyłem raj“

wesoła piosenka przerwała poważne rozmyślenia nad kwestyą pracy i przesądów i wprowadziła nas w sferę teatralną. Dla dzisiejszej publiczności, przesyconej jaskrawością farb i kuglarstwem pomysłów w utworach scenicznych, kanwa na której Scribe rozsunął swą komedję, wydaje się błada, a robota sceniczna niedołączona, sądy te jednak nawet w połowie nie byłyby słuszne, bo robota autorska jest w *Czarodziejskich rece* stokroć zręczniejsza od wielu fabrykatów nowożytniejszych, zaś temat sam nie stanie się starym, dopóki istnieje będa przesady, te zaś chyba nie znikną nigdy w pewnych sferach. To też ze stanowiska literackiego sztuka Scribe'a pozostanie zawsze dobrą a całe zarzuty tyczyć się mogą jej scenicznego interesu. Pod tym względem szwankują *Czarodziejkie rece* na brak jaskrawości, który nie jest wprawdzie wadą, ale stał się koniecznością dla publiczności. Publiczność nasza niechętnie słucha kwestyj społecznych ze sceny głoszonych, ma stanowczy wstręt do obrazu walk psychologicznych w tragedji lub dramacie, nie lubi tematów historycznych, ale przepada za nowym wynalazkiem zdrady małżeńskiej lub nową odmianą wiarołomstw. My zaś, którzy moglibyśmy przynajmniej w rzeczach sztuki wytwarzać coraz większą żywotność na własnym opartą gruncie, zawsze chętnie cudze podejmujemy kwestye, cudzem żyjemy życiem.

Oto powód, dla którego przesycając się repertuarem francuskim i do znużenia wyczytawszy się wszelkich odmian grzechu przeciw jednemu z najważniejszych przykazań, oddychamy wreszcie, gdy nam podadzą kwestye inne, nie tak drastyczne. Ani wina w tem publiczności, ani jej wola, jeno skutki tego, co się nie da odrobić. Jeśli się weźmie w rachubę nadto, że sztuka błada przez swoją szlachetną tendencyą nie zyskała uznania i poparcia, jak tylko pary grających a reszta „dla obowiązku“ robiła swoje, powtarzając za suferem słowa roli, to pojmujemy dlaczego na drugim przedstawieniu *Rak czarodziejskich* nie grano już „Orfeusza“... Nie było prawie dla kogo, tak nieliczna garstka widzów zebrała się w teatrze. Kto się na teatr patrzy nieuprzedzonym okiem interesowanego chwalecy lub namiętnego krytyka mógł się przyjrzeć ciekawemu zjawisku. Kankana z „Orfeusza“ bisowano wśród oklasków a sztukę „dla pensyonarek“ powtarzano wśród pustek...

„Dziś znikł ten raj, jak pianka wód“

można z Johnem Styxem zaśpiewać i... bisować ten kuplet.

Jak się to nadmienilo sztuka grana była nie starannie, bez życia, *tempa* właściwego i wycuczenia. Obok p. Hofmanowej wyróżnił się stanowczo benefisant p. Janowski. Jestto nie zaprzeczony talent i dobra dla teatru siła, ale u nas albo wcale nieobsadzany albo nieodpowiednio. W zeszłym sezonie grywał wszystkie niemal role, a więc większość niestosownych; teraz tak rzadko widzujemy go na scenie, że przynajmniej benefis dał sposobność p. Janowskiemu do przypomnienia się publiczności. Przypomniał się też artysta dobrze i z miarą i komizmem szlachetnym, z powściągliwością i humorem odegrał rolę jakąś. Talent p. Janowskiego stanowczo przechyla go ku rolowi komizmu wymagającym, ma bowiem w sobie pierwiastek pogodnego humoru, nie dającego się zastąpić ani prowincjonalną nonszalancją ani satyrycznym półśmiechem.

W niedzielę po południu wznowiono komedję Gogola „Rewizor“. W literaturze rosyjskiej utwór ten ma znaczenie głębokie, epokowe niemal, jest zaś jednym z nielicznych utworów tego piśmiennictwa na naszą scenę wprowadzonych. W tłumaczeniu, które nie tylko nie odzwierciedla oryginału, ale woła o pomstę, do języka, z którego jest wzięte i tego w którym jest przedstawione, grany jest utwór Gogola według szablonu przyjętego do odtwarzania postaci, branych ze świata, z którego utwór pochodzi. Jak wszelkie szablony, tak i ten nie daje pojęcia o prawdzie i zmienia ton całości, ułatwia zaś o tyle w danym wypadku zadanie grającym, że im pozwala obniżyć skalę komedji typów do znaczenia farsy, co się też stało na niedzielnej przedstawieniu ku uciesze galeryi.

We Wtorek odegrano „ku uczczeniu pamięci J. I. Kraszewskiego“ (a na dochód dyrekcji) komedją „Miód

kasztelański“. W samym wykonaniu sztuki nie było nic „uroczystego“, natomiast po ukończeniu widowiska, odsłonięto kurtynę i na tle leśnej dekoracji ukazał się olbrzymi biust Kraszewskiego, otoczony zielenią. Cały personel naszego teatru otoczył postument, tworząc malowniczą i poważną grupę, na której czele stała pni Hoffinanova, trzymając w rękach wieniec laurowy z żalobneml wstęgami. Artysty nie biorący udziału w przedstawieniu ubrani byli czarno, inni w kostymach z „Miodu kasztelańskiego“. P. Wolska odczytała część słów Asnyka do kantaty jubileuszowej (Chór) zaś p. Rygier z przejęciem wypowiedział dalsze uzupełnienie tejże kantaty (Głos) Nieszczęśliwemu wyborowi słów, mających inne przeznaczenie, towarzyszyła orkiestra, która w pianissimach odegrała poloneza (!) i hymn na rodowy.

Puk.

Z SALI ODCZYTOWEJ.

Prof. Creizenach. — Szkolne lata Schillera.

Profesor Creizenach od kilku zaledwie lat wyklada na naszej wszechnicy, objawszy katedrę literatury niemieckiej po ś. p. Bratrunku, wyklada zaś po niemiecku, to też wiadomo, że prof. Creizenach mówić będzie po polsku o „Hamlecie“, zainteresowała szersze koła naszego towarzystwa, w którym prelegent cieszy się uznaniem i sympatją. Z niewiadomych nam przyczyn w ostatnich dniach zmieniono temat odczytu na „szkolne lata Schillera“. Bez wątpienia ciekawszym był temat pierwszy, już dlatego samego, że literatura niemiecka obfituje w komentatorskie prace do Szekspira i że w naszym piśmiennictwie posiadamy o „Hamlecie“ cenne studjum Spasowicza. Prof. Creizenach wybrałszy inny przedmiot za temat odczytu, potrafił nim zająć swoich słuchaczy. Rozpoczął prelegent od obrony szkoły, w której się autor *Zbójców kształcił*, podniósł, że krytycy szkoły Karola (Karlschule) raczej przedrwiwają jej regulaminy zewnętrznie, niżby się zastanawiali nad pedagogicznym znaczeniem jej programu, który na owe czasy był postępowy. Pobyt Schillera w tej szkole, przetrwanie się z wydziału prawa na medycynę i podanie drobnych utworów poetyckich z owych czasów, a nadto charakterystyka założyciela szkoły, ks. Karola i jego towarzyski wypełniły treść odczytu, opracowanego jasno i przeznaczonego dla audytorjum szerszego. Wymowa prelegenta pozwalała się spodziewać, że jest przedmiotem gorących usiłowań szan. profesora, czynionych dla jej wydoskonalenia. Oklaskiwano prof. Creizenacha bardzo serdecznie.

J.

Korespondencye Kuryera.

Tarnów dnia 29 marca 1887.

W numerze 61 „Gazeta Narodowa“ zamieściła korespondencyę, jakoby z Tarnowa pochodzącą, w której dosłownie przytoczono, co następuje:

„Rozprawa przeciw Władysławowi Wojczyńskiemu i tegoż matce o zbrodnię oszustwa miała ciekawy epizod, dotychczas w kryminalistyce austriackiej niebywały. Zaraz bowiem na wstępie zażądał obrońca obwinionych dr. Ludwik Wolski, aby z uwagi na to, iż Najwyższy Trybunał, skutkiem niezawodnie uzasadnionych powodów, wydelegował w miejsce trybunału sądu przysięgłych w Krakowie, sąd obwodowy w Tarnowie do przeprowadzenia rozprawy, tem samem uchylono także i prokuratora dotychczasowego z Krakowa, przybyłego do tej ponownej rozprawy do Tarnowa.

„Zdanie to wypowiedziane przez dra Wolskiego, dało powód zastępcy prokuratora, iż wyjaśniając sprawę, oświadczył, iż Najwyższy Trybunał nawet nie czytając aktów, gdyż takowe w Wiedniu nie były, na skutek prostego podania p. dra Wolskiego uchylił tylko sąd, nie zaś prokuratorę krakowską.

„Gdy w tej sprawie, w każdym razie zajmującej, trybunał przychylił się do wyводу zastępcy prokuratora — dr. Wolski zażądał umieszczenia dosłownego wyводу zast. prokuratorji, będącego jakoby krytyką czynności w tej sprawie najwyższego sądu w Wiedniu i zastrzegł sobie z tego powodu zażalenie nieważności, niemniej zażalenie do jeneralnego prokuratora“.

Korespondencya powyższa zawiera fakta z prawdą niezgodne, które jako naoczny świadek rozprawy sprostować muszę. Dr. Wolski czyniąc wniosek wspomniany, i występując w sposób taki, że ściągnął na siebie skarcenie przez przewodniczącego Trybunału, przytoczył między innymi, że oskarżony udać się musiał do c. k. Trybunału Kasacyjnego, który sprawdziwszy jak namiętnie, bez wszelkiej obiektywności traktowano jego sprawę w sądzie krakowskim, wykluczył dlatęgo tenże sąd cały od obecnej sprawy. P. prokurator Łoziński odparł na to, że wedle dosłownego brzmie-

nia decyzji Trybunału Kasacyjnego, tenże postanowił delegacyą z mocy §. 63 post. karn. ze względów użytecznych (Zweckmässigkeit) na bezpośrednio wniesione tam podanie oskarżonego p. Wojczyńskiego — bez takich sprawdzeń, jak je obrona podsuwa, skoro aktów do Wiednia nie żądano. P. Łoziński zastrzegł się dalej, aby obrona z dokonanego faktu delegacyi, który nie powinien przy rozprawie ulegać niczyjej dyskusji, wyprowadzała wnioski, uwłaczające powadze sądu krajowego i w związku rozprawy uprzedzać się starała, ławę przysięgłych, jakoby w dotychczasowym traktowaniu obecnej sprawy ze strony sądów, jakakolwiek zaszła nielegalność.

Tak się rzecz miała, a niezgodne jest z prawdą, aby się p. prokurator Łoziński odezwał, że Najwyższy Sąd nie czytał aktów, aby mówił o podaniu Dra Wolskiego, aby decyzję Sądu Najwyższego jakiegokolwiek poddawał krytyce, skoro się przecież nawet wprost zastrzegł, aby nie dyskutowano o możebnych jej powodach. Nie żądał też nawet Dr. Wolski dosłownego zaprotokołowania wywodów prokuratora, a nawet sobie wcale nie zastrzegł zażaleń nieważności lub zażaleń do jeneralnego prokuratora.

Rozprawa Wojczyńskich została przerwana i ma być na nowo podjęta dopiero w czerwcu b. r. Obiegu pogłoska, z której prawdziwość jednak nie ręczę, iż Dr. Wolski miał odmówić p. Wojczyńskiemu dalszego zastępstwa przy ponownej rozprawie.

Z prawdziwym żalem żegna Tarnów dotychczasowego prokuratora p. Dolińskiego, który w pierwszych dniach kwietnia b. r. urzędowanie w Krakowie obejmuje. Bezspornie jest to jeden z najwybitniejszych i najzdolniejszych członków Prokuratorji Państwa Galicyi Zachodniej, posiadający wszelkie warunki do tego trudnego urzędu. Obok głębokiej wiedzy prawniczej, i dokładnej znajomości prawa karnego, tak materialnego jak i formalnego, łączy się u niego znakomita swada oratorska z uprzejmem obejściem. Bez wszelkiej namiętności i uprzedzenia ściga sumiennie przestępstwa i zbrodnie, wypełniając tym sposobem trudny swój obowiązek.

Własne telegramy Kurjera.

Wiedeń 30 marca. Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych poseł Pattai interpelował w sprawie trudnego położenia robotników w kopalniach petroleum w Boryslawiu i Wolance.

Paryż 30 marca. Izba wybrała wiceprezydentem Spullera 223 głosami przeciw 209 głosom, które otrzymał Andrieux. Przesilenie gabinetowe uważają tu za nieuniknione. Możliwym jest ministerjum radykalne Clemenceau.

Lwów 31 marca. Wydział krajowy mianował swym reprezentantem na pogrzebie Kraszewskiego prezesa rady pow. krak. p. A. Milieskiego i uchwalił przesłać wieniec na trumnę.

Budapeszt 31 marca. Rząd zaprzecza wznowieniu się cholery i wytacza przeciw drowi Scheuthauerowi śledztwo dyscyplinarne.

Berlin 31 marca. Cesarz ukazał się wczoraj w oknie.

Konstantynopol 31 marca. Między wielkim wezyrem a Nelidowem wybuchły nieporozumienia.

Londyn 31 marca. „Daily News“ otrzymuje z Bułgarii wiadomości, że podczas świąt wielkanocnych ma wybuchnąć w Rumelji rewolta. Z tego powodu wzmocniono załogi.

Berlin 31 marca. Börs. Zeit. donosi z Londynu, iż postanowiono posunąć wojska indyjskie ku granicom Afganistanu. Herat jest w niebezpieczeństwie. Giełda zakazem królowej wprowadzania obcej monety, prócz złotej i srebrnej, jest zatrwożoną.

Główny redaktor i wydawca:

Kazimierz Bartoszewicz.

Odpowiedzialny Redaktor:

Bolesław Dembowski.

8000 złr. w. a.
potrzeba na hipotekę domu.
Bliższa wiadomość w księgarni Kato-
lickiej, ul. św. Anny, 2.

Księgarnia K. Bartoszewicza
otrzymała na skład
USTAWĘ o POSPOLITEM RUSZENIU.
Cena egzempl. 40 ct.

ANTONI ROTHE

W KRAKOWIE

ulica Sławkowska 1. 13,

poleca Przewiel. Duchowieństwu i Szan. Publiczności własnego wyrobu

ŚWIECE
z czystego pszczelnego wosku

ozdobre i gładkie,

STOCZKI, PIERNIKI, MIÓD PRAŚNY,

Skład świec Stearynowych, kościelnych i salonowych

z najlepszych fabryk

Ceny umiarkowane.

Zamówienia wykonuję jak najstaranniej i najszybciej.

4—25

GDZIE??

się kupuje ładne i dobre męskie i dziecinne ubranie? **Tylko we filii wiedeńskiej fabryki Heilmana Kohna i Synów w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 9, I. piętro.**

Cennik:

Ubranie w dobrym gatunku od złr. 10—30
Zarzutki eleganckie 13—30
Spodnie 2-75—11
Najnowszy mężyków 12—25

Surduty angielskie
Surduty zakietowe
Ubrania frakowe
Ubrania salonowe
Szlafroki
Burki do podróży

po najtańszych cenach
fabrycznych.

Również wielki wybór ubrań dziecinnych od 3 lat począwszy.

Celem uniknięcia pomyłek uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu, w którym się magazyn znajduje.

Cena ogłoszeń w „Kurjerze“: za wiersz petitowy lub za jego miejsce pierwszy raz 6 centów, za każdy następny zaś 4 centy. Nadesłane od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. za 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 z. Nekrologia po 10 ct. od wiersza.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że z dniem dzisiejszym przeniosłem swoją

Cukiernię

z Rynku gł. do domu przy ulicy Szczepańskiej naprzeciw teatru.

Przy tej sposobności nadmieniam, że cukiernię zaopatrzylem w wielki wybór wódek krajowych i zagranicznych. — Również dostać można w każdym czasie kawę, herbatę, czekoladę, lody itd. — Przyjmuję zamówienia na wszelkie wyroby w zakres cukiernictwa wchodzące.

Przy nadchodzących świątach polecam wielki wybór w barankach, pisankach, kwiatkach cukrowych oraz babki, placki, jajeczniki, mazurki itp. po cenach nader umiarkowanych.

Dziękując Szan. Publiczności za dotychczasowe łaskawe względy, upraszam o takowe nadal i nadmieniam, że te same ceny, które dotąd pobierałem za wyroby moje, nadal tychże trzymać się będę i dołożę wszelkich starań, by zadość życzeniom uczynić.

Z poważaniem **Józef A. Letscher.**

Zmiana lokalu.

Zmiana lokalu.

W. LIMANOWSKI

ZEGARMISTRZ W KRAKOWIE

w Sukiennicach Nr. 10, naprzeciw kościoła N. P. Maryi

poleca swój Zakład Zegarmistrzowski zaopatrzony w dobór

ZEGARKÓW KIESZONKOWYCH

z pierwszorzędných fabryk genewskich, oraz skład

zegarów ściennych, pendułowych i budzików francuskich,

samogrających szkatułek z fabryk szwajcarskich po 4, 6, 8,

10 itd. aryj, i przyjmuje się inne do reperacji.

Za każdy nowo nabyty zegarek i zegar ręczny lat dwa.

Przyjmuję wszelkie zamiany, reparacje uskuteczniam najdokładniej z 1-letnim zaręczeniem.



DROBNE OGŁOSZENIA.

Za drobne ogłoszenia płaci się za pierwszy wiersz po 1 cent. od wyrazu, za każdy następny o połowę niżej

Aleka pod „Barankiem“ W. Redyka w Krakowie otrzymała na Skład następujące środki wyrobu krajowego, polecane przez powagi lekarskie jak: Krowiankę lwowską I. K. Kubickiego i słodowy ekstrakt Trabczyńskiego z Kalisza, skuteczny w chorobach piersiowych.

Czy pamiętasz? — Szkic z życia pióra Adama Nowickiego, do nabycia w Administracji „Kurjera“. Cena 25 ct.

Do wydzierżawienia lub sprzedaży pod bardzo przystępnymi warunkami, realność w mieście powiatowym obok stacji kolejowej i znacznego prywatnego przedsiębiorstwa położona, na wszelki interes koryzenny szczególnie dogodna, w rynku, składająca się z budynku murowanego z oficynami.

Cena kupna: pierwsza rata 1500 złr. wa., druga i ostatnia 1000 złr. — reszta na hipotekę, Zgłoszenia i bliższa wiadomość w Redakcyi „Kurjera Krakowskiego“.

Do dworu szlacheckiego w Galicyi pod Rzeszowem, potrzebny od 15 kwietnia względnie 1 maja br. porządny człowiek dobrze polecony, o grodnik zdolny w swoim zawodzie, kawaler. — Zgłoszenia pod adresem: „Wny Jan Smoliński, Sędziszów, poste-rest.“

Kirschner i Syn, krawiec męski ul. Florjańska Nr. 36, przyjmuje wszelkie roboty krawieckie w zakres tegoż wchodzące, ręcząc za gustowne i punktualne wykończenie. Ceny przystępne.

Do wynajęcia od 1 kwietnia ul. Pawia Nr. 13. 2 pokoje kuchnia, 3 pokoje, kuchnia i ogródek.

Domex murowany (tzy pokoje, kuchnia, ogródek) do sprzedania. Półwieś Zwierzynieckie 1. 9

Wierżawa lub sprzedaż. Majątek ziemski ogólnej przestrzeni 450 morgów, w powiecie Miechowskim w Królestwie Polskiem przy szosie położony. Dobra pszena gleba w silnej kulturze i gospodarstwo kompletnie urządzone z wygodnym domem w ogrodzie, pięknymi budynkami, inwentarzem żywym i martwym kompletnym — jest zaraz na przystępnych warunkach do wydzierżawienia lub sprzedania.

Wiadomość można powziąć w Krakowie, przy ul. Dietlowskiej pod Nr. 78, I. piętro — od godz. 5 popołudniu.

Mieszkanie kawalerskie umeblowane jest do wynajęcia przy ul. Garnarskiej, 1. 7

Mieszkanie składające się z 4ch pokoi, kuchni, strychu i piwnicy, na I. piętrze (ul. Bracka Nr. 6), od 1 kwietnia do wynajęcia. Wiadomość u stróża.

Metod uczyłówek, lat 30, katolik, ze studiami prawniczymi, znający oprócz polskiego język niemiecki i francuski poszukuje jakiejkolwiek posady w Krakowie za miernym wynagrodzeniem. Listy adresować Dr E. M. Garbarska 1.

Nauczycielka polka albo bona, do nauk początkowych, poszukuje miejsca do polskiego, francuzkiego, niemieckiego, fortepianu i robót ręcznych. — Adres pod lit.: E. E. G., Krupnicza — 1. 16, w suterenach.

Oglądałem Pański separat-wagon przy ulicy Grodzkiej 1. 28, II. piętro, ale mi się nie podoba — ciężka machina niezdatna jak tylko do młocki Radzę ją Panu odesłać fabryce Tarnowskiej, gdyż na próbach i oględzinach dużo traci.

Potrzebna jest zaraz guwernantka na wies w Galicyi do 2 panienek uczyć przedmiotów szkolnych, francuskiego i muzyki. Wiadomość w biurze M. Wysockiej ulica Bracka 1. 5.

Pokój mały z meblami lub bez, na dole, suchy, od podwórca, zaraz do wynajęcia Nr. 9, plac Franciszkański.

Potrzebny jest lokal od 1 Lipca b. r. 4 lub 5 pokoi na parterze lub I. piętrze w bliskości gimnazjum św. Anny na czas dłuższy — Wiadomość w Redakcyi.

Restauracja Karola Zakrzewskiego przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres gastronomiczny wchodzące nawet do 500 osób i więcej.

Realność o 10 pokojach, oficyn, stajnie itd. bardzo piękny duży ogród, 6 mórg, za rogatką z powodu słabości zaraz do nabycia. Wiadomość w biurze komisowo-informacyjnym Wł. Jaworskiego, Grodzka 1. 30.

Une française native de Paris ayant exercé une quatorzaine d'années dans les pensionnats à Varsovie, possédant d'excellents certificats; désire donner des leçons de français à un prix très modéré. S'adresser à la Rédaction du „Courier de Cracovie“.

Z powodu wyjazdu kamienica przy ulicy Topolowej Nr. 15, z wolnej ręki do sprzedania lub do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość na miejscu.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, 31 Marca.

	placą	żądają
Ruble rosyjskie papierowa za 100	112 50	113 50
Marki niemieckie	82 25	63 —
20-frankówki za sztukę	10 06	10 16

Oblig:

Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacje indemnizacyjne	104 25	105 50
4 1/2% gal. pożyczka krajowa	94 50	95 50
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	99 50	100 50

Listy zastawne:

4 1/2% listy gal. banku krajowego	96 —	97 25
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	100 25	101 —
4 1/2% galic. Tow. Kred. Ziem.	98 75	99 75
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr.	95 50	96 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	93 —	94 —
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 45 lat	92 —	93 —

placą żądają

6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	98 50	99 50
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	101 —	102 —
5% galic. Banku Hipot. bez premii	98 75	99 75

Losy:

Miasta Krakowa	16 —	17 50
„ Stanisławowa	26 50	28 —

Warszawa, d. 31 Marca 1887.

Za 100 — Rubli wart. imie. oprócz kup. bież.

5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	100 50	101 50
4% listy likwidacyjne	93 50	94 50

Telegramy:

Wiedeń, 31 Marca 1887.

Renta wspólna pap. opod. 80-80 Akcyje kredytowe 285-40, Dukaty 6.—

Berlin, 31 Marca 1887.

Guldery austriackie 159-60, ruble 179-90.

Rozkład jazdy

pociągów osobowych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: lokalny (w miejsce kuryerskie) godz. 6 m. 16 rano — osobowy godz. 10 m. 50 rano — pociągowy godz. 9 minut 30 wieczór — mieszany g. 11 m. 1 wieczór.

Do Wieliczki: mieszany godz. 11 m. 19 rano.

Do Oświęcimia: godz. 6 m. 47 (także do Warszawy).

Do Wiednia: osobowy godz. 5 m. 59 rano — (także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 7 m. 17 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osoborano (także do Warszawy) wy godz. 9 m. 47 rano (także do Warszawy) osobowy godz. 3 m. 22 po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 57 wieczór

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mieszany godz. 5 m. 11 rano — popieszny godz. 6 m. 52 rano — osobowy godz. 2 m. 37 po poł. — lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 8 m. 24 wieczór.

Z Wieliczki mieszany godz. 7 m. 39 wieczorem.

TEATR KRAKOWSKI.

We Czwartek dnia 31 Marca 1887

FAŁSZYWI POCZCIWCY

Komedia w 4 akt. z franc. P. Barriera.

OSOBY:

Peponet, bogaty przemysłowiec	—	Pan Siemaszko.
Emelina	—	Pani Sulowska.
Eugenia	—	Pani Ziembinska.
Vertillac	—	Pan Feliksiewicz.
Oktaw Delorox	—	Pan Lubisz.
Edgar, malarz, jego przyjaciel	—	Pan Sobieszaw.
Bassacourt	—	Pan Werner.
Pan Dufoure	—	Pan Stopowski.
Pani Dufoure	—	Pani Wójnowska.
Raul, ich syn	—	Pan Solski.
Anatol	—	Pan Antoniowski.
Locardonal	—	Pan Winiarski.
Germain	—	Pan Dorowski.
Zuzanna	—	Panna Kozłówna.
August	—	Pan Orliński.

Ktoż dzieje się: akt I na wsi u Peponeta, akt II i III w Paryżu, akt IV na wsi.

Początek o godzinie 7 wieczorem.